NOWY DZIEN[...]

Adr[...] edakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. telefonn 279. — Konto czekowe P. K. O. w Krakowie 400.630.
Nakładem Spółki Wydawniczej „NOWY DZIENNIK".
[W]szelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracji.
Komunikaty przesłane redakcji nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena numeru 20 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 5'00 kwart. [...]
w Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 5'20 „
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 5'60 „
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 9'00 „
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'15, wiersz mi[...] 1-szp. Zł. 0'20, nadesłane Zł. 0'60, wiersz milim. 1-szp. w [...] Zł. 0'85, wiersz milim. 1-szp. na 1-ej stronie Zł. 1'—, gr[...] Zł. 10, Inseraty zamiejscowe o 50%, zagranicz. o 100% dr[...]

Rów[...]nowaga budżetu, a reforma podatków

Kraków, 30 czerwca.

Niezaprzeczonym dowodem uzdrowienia naszej gospodarki państwowej jest znaczna poprawa stosunku dochodów państwowych do wydatków, uwidaczniająca się w stałych nadwyżkach budżetowych we wszystkich miesiącach b. r. W styczniu nadwyżka ta wynosiła 19 miljonów złotych, w lutym 16.9 miljonów, w marcu 26.2, w kwietniu 36.5 a w maju 20.2 milj. zł. Wyniki te są znacznie korzystniejsze, niż to przewidywano w budżecie i uzasadniają nadzieję, że w r. bieżącym równowaga budżetu nietylko będzie utrzymana, ale z końcem roku okaże się poważna pozostałość kasowa w Skarbie Państwa. Rezultat ten jest oczywiście objawem bardzo pomyślnym, gdyż uporządkowana gospodarka skarbowa jest najlepszą rękojmią unormowania ogólnych stosunków gospodarczych i stabilizacji waluty.

Z drugiej strony jednak przezwyciężenie okresu deficytowej gospodarki czyni obecnie aktualną kwestję przebudowy całego systemu podatkowego w kierunku uczynienia go bardziej dogodnym dla społeczeństwa i bardziej sprawiedliwym. Nie [...] wszakże potrzeby roz[...]wodzić się nad rozlicznemi dotkliwemi brakami panującego systemu podatkowego i nad nierównomiernością ciężarów, do jakich pociągane są różne sfery społeczeństwa. Z zestawień dochodów państwowych wynika, że najważniejszą ich pozycję stanowią podatki opłacane wyłącznie albo głównie przez ludność miejską, tj. podatek przemysłowy i dochodowy. Zwiększenie się wpływów z tych właśnie źródeł wpływa tak dodatnio na stan Skarbu Państwa. Nie ulega jednak wątpliwości, że władze skarbowe zbyt jednostronnie kładą nacisk na te podatki i [...] po linji największej dla siebie wygody czy też najmniejszego oporu dążą do jak najintensywniejszego wykorzystywania tych źródeł dochodowych. Następstwem tej polityki są właśnie takie wymiary podatku przemysłowego i dochodowego, jakich świadkami byliśmy w b. r. i które wywołały głośne pro[tes]ty ze wszystkich stron bez różnicy narodowości.

Jak długo położenie skarbu państwa było krytyczne, trzeba było ten stan rzeczy choć przykry znosić w imię konieczności państwowej. Obecnie jednak powinien rząd bez zwłoki przystąpić do reformy podatków i usunąć istniejące nieuzasadnione przywileje podatkowe z jednej strony a rażące krzywdy z drugiej strony. Nie chodzi tu tylko o interes poszczególnych sfer społeczeństwa ale o interes całego państwa, gdyż nasze życie gospodarcze nie może wcześniej wejść na normalną drogę rozwoju, jak długo te nieusprawiedliwione nierówności i szkodliwe nierówności podatkowe nie zostaną wyrównane. Przykładem zrozumienia tej konieczności służyć mogą Niemcy, gdzie natychmiast, gdy tylko okazały się nadwyżki budżetowe, przystąpiono do redukcji podatków, a w pierwszym rzędzie najbardziej dokuczliwego podatku przemysłowego. I u nas oddawna uznano powszechnie, że podatek przemysłowy jest największą przeszkodą w zniżce cen i że należy go co rychlej znieść całkowicie. Rząd poczynił coprawda pewne ulgi w tym podaktu, jednakże ulgi te są niedostateczne. Rząd opracowuje właśnie nowy projekt podatku dochodowego, który znacznie zwiększy obciążenie ludności z tego tytułu i który już z racji swej konstrukcji powinien zastąpić podatki przychodowe od poszczególnych dziedzin zarobków, jak zwłaszcza podatek przemysłowy. Istotnie w tych państwach zagranicznych, skąd zaczerpnięty został ten system podatku dochodowego, podatek obrotowy został równocześnie zniesiony. Tymczasem u nas dyskutuje się wprawdzie na Radzie Finansowej ten nowy podatek dochodowy, jednakże o uchyleniu podatku przemysłowego nic nie słychać!

P. minister Czechowicz oświadczył wpraw[dzie] kilkakrotnie na różne interpelacje i pety[cje], że specjalna komisja opracowuje reform[ę] systemu podatkowego. Wszystkie oznaki wska[zu]ją jednak na to, że reforma ta pójdzie raczej pod znakiem zwiększenia wydajności podatków niż dostosowania ich do ciężkiej sytuacji ekonomicznej ludności. Byłoby to tem dzi[...]wniejszem, że nawet twórca obecnego na[sze]go systemu podatkowego p. Władysław [Grab]ski uznał wielokrotnie, że system ten [...]żył społeczeństwo podatkami. Przyznanie to z ust tak zapalonego fiskalisty powinno chyba i dla ministerstwa skarbu być poważnym argumentem, jeśli niem nie są powszechnie [ża]le ludności i jej fachowych reprezentacyj.

Wszechstronna reforma podatkowości jest obecnie bodaj najpilniejszem zadaniem w dziedzinie gospodarki skarbowej i wszystkie powo[ł]ane czynniki tj. rząd, Rada Finansowa i Se[jm] powinny sprawie tej poświęcić jaknajba[czniej]szą uwagę.

Najpóźniej w jesieni będziemy mieli pożycz[kę]

Opinja prof. Krzyżanowskiego o obecnej sytuacji giełdowej i finansowej.

Prof. Adam Krzyżanowski, — który, jak wiadomo, prowadził imieniem rządu wraz z wicedyrektorem Banku Polskiego, Dr. Młynarskim, pertraktacje z amerykańską grupą wielkich bankierów o udzielenie Polsce pożyczki — ogłasza w „Czasie" następujące uwagi:

„Popłoch na giełdzie uważam za bezzasadny. Innemi słowy uważam za prawdopodobne, że ci, którzy obecnie akcje kupują na termin jesienny, źle na tem nie wyjdą. Opieram me za patrywanie na zaufaniu do polityki kredytowej rządu. Niewątpliwie źle się stało, że rokowania pożyczkowe przeciągnęły się poza koniec maja. **Ale ten stan rzeczy nie stanowi przegranej nie do odrobienia.**

Przedewszystkiem dlatego, że znaczna część prac związanych z uzyskaniem pożyczki została w ostatnich dniach **szczęśliwie doprowadzona do końca**. Rząd ostatecznie ustalił zasady **planu finansowego**, który ma zamiar przeprowadzić, a Bank Polski ukończył rokowania o kredyty ewentualne dla Banku na wypadek dojścia do skutku pożyczki rządowej. Zniżka papierów na giełdzie w New Jorku uniemożliwia nam narazie uwieńczenie dzieła, albowiem obecnie bankierzy nie mogą ofiarować naszemu rządowi korzystnego kursu.

Sęk w tem, ażeby rząd pod wpływ[em chwi]lowych trudności nie popełnił błędów, [które by] mu niemożliwiły odegranie się w [...]. Spodziewam się, że rząd nie ze[...] bilizacji waluty na zawodnej [...] mentacji przywozu i wywo[zu ...] clu bylejakiej pożycz[ki ...] gorzędnych bankiero[w ...].

Jeżeli rząd nie ze[...] wszedł, nie porzuci [...] szej pożyczki stabil[izacyjnej ...] żeli nie zerwie z pie[...] wą, z którą toczy [...] wprowadzać w życi[e ...] nansowego, który u[...] zastosowania niezal[...] czki, wówczas z pewn[...] ni, prawdopodobnie jed[...] na pożyczka dojdzie do [...].

Ostatni komunikat rządu [...] dem wielce uspakajający, b[...] nie, że rząd rokowań nie zer[wał ...] sobie sprawę z doniosłości u[...] dobrego stosunku z grupą, z kt[órą ...] wał, nie ma zamiaru z nią się ro[...]

Endeccy korporanci znowu dopuścili się eksce[sów]

antyżydowskich we Lwowie

Jeden akademik żydowski ciężko ranny, kilkunastu lżej [...]

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów, 29. 6 (O.) Onegdaj wpadła grupa endeckich akademików-korporantów do lokalu związku sjonistycznego „Emunah", gdzie odbywało się właśnie pos[iedzenie] związku. Endeccy korporanci [...] akademików sjońskich, by c[...]

...wczoraj szturmu ...szem pobili dotkliwie szereg ... i akademików żydowskich. Jednego z poranionych akademików żydowskich Szymona Hellera przewieziono w dość ciężkim stanie do szpitala.. Policja, spisawszy protokół, wypuściła przyaresztowanych korporantów akademickich na wolność.

...szczając ...muny", napa...chodniów ży... policja ...szyć musiała ...orpprantów, którzy nie dali je-

...sze zwycięstwa demokratycznego bloku

...lsko - żydowsko - ukraińskiego w Małopolsce wsch.

(Telefonem od naszego korespondenta).

...ów, 29. 6 (O.) Z miast i miasteczek Ma...ski wsch. donoszą o dalszych zwycięstwach bloku demokratycznego (Polaków, Żydów i Ukraińców) w wyborach do kurji 3 i 2 ...ej. I tak zyskał blok demokratyczny w Stanisławowie w wyborach 3-ej kurji 5 mandatów polskich (m. in. min. Dobrucki), 4 żydowskie (m. in. Dr Susmann, Dr Rittermann i Perlmutter) i 3 ukraińskie. W Stryju w wyborach 3-ej kurji przeprowadził blok 2 mandaty polskie, 3 żydowskie i 7 ukraińskich. W Kołomyji przeszło z bloku 4 Polaków, 3 Żydów (Schneeberger z „Hitachdutu", Graef z „Mizrachi" i Blecher), 3 Ukraińców i 2 Niemców. W Skolem 5 Polaków, 3 Żydów i 4 Ukraińców. W Nadwórnej (koło Stryja) w 3 kurji 5 Żydów, 4 Polaków i 3 Ukraińców. Wreszcie w Sterzencu w 4-ej kurji tylko 3 Żydów, 2 Polaków i 2Ukraińców; tu bowiem poszła — śladem p. Silbera — klika kahalna do urny wyborczej wraz z — endekami.

—o§o—

...ziś ma się odbyć wybór prez. m. Warszawy

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 29. 6. (Sin) Jak wiadomo, mają się odbyć na czwartkowem posiedzeniu nowej Warszawskiej Rady miejskiej wybory władz Magistratu przedewszystkiem zaś wybory prezydenta m. Warszawy. W związku z tem toczą się we środę obrady poszczególnych ugrupowań nowej warszawskiej Rady miejskiej. Pertraktacje w sprawie kompromisowej kandydatury „centrolewu" do ostatniej chwili nie doprowadziły do pełnego uzgodnienia, mówią jednakże powszechnie, że prezydentem m. Warszawy będzie prof. Makowski.

...ednie niemieckiego pisma

...o międzynarodowej akcji antysowieckiej i rychłych powikłaniach wojennych

...6 (T) „B. Z. am Mittag" donosi, że ...toczą się obecnie rokowania nad ...kroków, jakie podjąć należy prze...tom.

...berlińskie dowodzi, iż w angielskiem ...spr. zagranicznych istnieje wpływ ... katolicka z sekretarzem sta... Tyrallem na czele, która od ...muje bliższe stosunki z ...stkiemi państwami ... Sowietom.

...allem znany przemy... Rechberg, twórca ...alnego, złożonego z Francji, Niemiec, Polski i Czechosłowacji, a skierowanego przeciw Rosji sowieckiej.

Prawą ręką Tyrala, według tych informacyj, jest niejaki Poljakow, dyplomatyczny korespondent „Times'a".

„B. Z. am Mittag" utrzymuje, że niebawem już dojdzie do powikłań wojenych w Indjach angielskich, gdzie agitacja sowiecka jest silnie zakorzeniona. Po stłumieniu tego powstania, Anglja podejmie zapewne marsz na Moskwę, jak twierdzi pismo berlińskie, wespół z państwami wciągniętemi przez nią do koalicji antysowieckiej.

—

...rmą ustroju administracyjnego

w Czechosłowacji

Burzliwe zajścia w parlamencie czeskim

...Onegdaj doszło tu w par...wych zajść podczas referatu ...Kramarza w sprawie reformy ...nistracyjnego Czechosłowacji. ...nizacji wypowiedziała się w bu...owczy sposób cała czeska i nie...ozycja przeciw obecnemu rządowi. ...bójki między opozycją a partjami ...w parlamencie czeskim stali się w ...rzędzie komuniści czescy, którzy ...chaos i obstrukcję wyzyskać dla ...ów. ... demonstrowali komuni... ...owi Kramarzowi, który uchodzi w Czechach za najzagorzalszego wroga sowdepji i za główną sprężynę nieuznania dotąd „de iure" ZSSR. przez Czechosłowację. Mimo, że względem projektu rządowego wrogo usposobieni są także socjaliści i skrajni nacjonaliści, zarówno czescy, jak i niemieccy, a nawet niektórzy członkowie stronnictw większości, zdaje się być pewnem, że rządowy projekt reformy administracji zyska jeszcze z końcem bieżącego tygodnia moc obowiązującą, cnkończąc zarazem letnią sesję czeskiego parlamentu.

—o§o—

...zamet wewnętrzny na Litwie

...ei. wł.) Sytuacja wewnętrz... ...itwi zaostrzyła się wsku... ...sztowań socjalistów, dokonanie wywołało aresztowanie naczelnego redaktora nych przez rząd Waldemarasa. Wielką sensacja pisma prowincjonalnego „Szaulin Naujenos" Petrauskasa, któremu zarzuca akt oskarżenia prowadzenie przeciwpaństwowej agitacji. Odroczenie przez rząd litewski wyborów parlamentarnych, które się miały odbyć w czerwcu, wywołały u wszystkich stronnictw wielkie niezadowolenie. Partja chrześcijańsko-demokratyczna wystosowała do prezydenta Litwy Smetony w tych dniach memorjał przeciwko metodom rządzenia obecnego gabinetu. Memorjał ten ma być wstępem do systematycznej akcji chadecji litewskiej przeciwko rządowi obecnemu.

KONTROLA TOWARZYSTW UBEZPIECZENIOWYCH W POLSCE.

W sferach rządowych opracowywany jest projekt przeprowadzenia kontroli towarzystw asekuracyjnych w Polsce. W projekcie tym między innemi przewidywane jest ponowne zatwierdzenie koncesji dla wszystkich towarzystw. W sprawie tej ma się odbyć jeszcze specjalna konferencja międzyministerjalna w pierwszej połowie lipca br.

W SPRAWIE EKSPORTU POLSKIEGO DO AUSTRALJI.

Przedstawiciel wielkich firm australijskich w Warszawie.

Przybył w tych dniach do Warszawy przedstawiciel czterech wielkich ifrm australijskich, p. Schalla. Celem przyjazdu p. Schalla jest zapoznanie się z możliwościami eksportowymi Polski, a nawet przeprowadzenie szeregu konkretnych transakcyj. australijski interesuje się przedewszystkiem przemysłem włókienniczym drzewnym i spożywczym. Zaznaczyć należy, że eksport Polski do Australji rozwija się dość pomyślnie, wzrastając z roku na rok. Kilka większych przedsiębiorstw polskich już posiada swoje przedstawicielstwa w Sidney.

PRZECIW „LICZNIKOM".

Strajk abonentów telefonicznych.

Jutro, w piątek „Związek obrony abonentów telefonicznych" w Warszawie proklamuje godzinny strajk demonstracyjny w godzinach od 11ej do 2giej popołudniu. Strajk polegać będzie na przerwaniu w ciągu godziny wszelkich rozmów telefonicznych. W niedzielę 3 lipca odbyć ma się w tej sprawie ogólny wiec abonentów telefonicznych.

ILOŚĆ ODBIORCÓW ELEKTRYCZNOŚCI W POLSCE.

Związek Elektrowni w Polsce przeprowadził ankietę na temat działalności elektrowni. Ankieta ujawniła nieprawdopodobne małe spożycie energji elektrycznej w Polsce. 53 elektrownie, które w całości wypełniły kwestjonarjusz ankiety, liczą razem niecałe 300 tys. odbiorców, a produkcja roczna na jednego mieszkańca wynosi niewiele więcej ponad tysiąc kilowat-godzin. Jeżeli obliczymy, że na ankietę Związku Elektrowni nie odpowiedziało kilkanaście małych elektrowni, produkujących znikomą ilość energji i posiadających conajwyżej do 0-tu tysięcy odbiorców, to wypadnie, że w Polsce na przeszło 30 mili. mieszkańców korzysta z elektryczności tylko 330.000 odbiorców.

PRZED ZAOSTRZENIEM SIĘ ZATARGU MIĘDZY WARSZAWSKĄ „KASA CHORYCH" A LEKARZAMI?

W związku z zatargiem związku lekarzy z zarządem warszawskiej „Kasy Chorych", odbyć się mają dzisiaj 30 bm. decydujące posiedzenia zarządu Kasy Chorych oraz zrzeszenia lekarzy w Warszawie. Od wyników posiedzeń tych zależny jest dalszy bieg sprawy. Przytem nie jest wykluszone, że zatarg znowu się zaostrzy. Narazie zarząd kasy, jak słychać, od przedstawicieli prawicy do krańcowej lewicy jest usposobiony nieprzychylnie dla zrzeszenia lekarzy Kasy Chorych w Warszawie.

—o§o—

Do naszych Sz. Czytelników

w letniskach i miejscach kąpielowych!

„NOWY DZIENNIK"

nabyć można:

Chabówka: Księgarnia kolej. „Ruch"
Czarny Dunajec: H. Singer, Rynek
Ciężkowice (k. Tarnowa): Izrael Plattner, Rynek
Iwonicz: Księgarnia Zdrojowa
Jordanów-Miasto: Sternberg, Rynek
Jordanów-Malejowa: Leib Klapholz (Pensjonat)
Jastrzębie-Zdrój, G. Sl.: Księgarnia Zdrojowa
Krynica: Księgarnia Zdrojowa (Deptak)
„ Księgarnia kolejowa (bufet)
„ Szyja Wasserreich (Bazar)
Kalwarja: Berta Mandelbaum (Cukiernia)
Krzeszowice: Fl. Schönberg, Rynek
„ M. Buchsbaum, Rynek
Maków: Stanisław Zajda, Rynek
Milówka: Joachim Tobias
Myślenice: Księgarna J. Gaspary, Rynek
Rabka: Księgarnia kol. „Ruch" (dworzec)
„ Jan Janota (Słone)
Rymanów: Księgarnia Zdrojowa
Szczawnica: „Magazyn Nowości" (w Zakładzie)
Szczawnicą: R. M. Ziegler (sklep)
Sucha: Księgarnia kolejowa (dworzec)
„ Szymon Buchbaum, Rynek
Zakopane: Księg. kol. „Ruch" (dworzec)
„ Księgarnia Pocztowa
Zawoja: J. Fischer (Pensjonat)
Żegiestów: Księgarnia Zdrojowa

Karlsbad: Z. Z. Vertrieb E. Würzburg | **Marienbad:** Z. Z. Vertrieb E. Würzburg

Projekt nowego podatku dochodowego

Państwo polskie znajduje się obecnie nadal w okresie przejściowym, t. zn. w takim, w którym dokonywuje się przeistoczenie systemu dochodów państwa, w którym odbywa się przesunięcie dochodów państwowych od źródeł czerpanych przez państwa zaborcze z majątku państwowego, przedsiębiorstw publicznych i podatków konsumcyjnych, do systemu stosowanego w zachodniej Europie, gdzie główne źródło dochodów stanowią podatki bezpośrednie z rozbudowanym podatkiem osobisto-dochodowym na czele. W państwach tych po przez serję różnych podatków przychodowych, których braki ujawniały się coraz bardziej, uwypuklając system niesprawiedliwego, nierównego i nie w miarę możności świadczeń obciążającego opodatkowania, zbudowano podatek obciążający czysty dochód, jaki pewnej jednostce w ciągu pewnego okresu regularnie przypływa. Dochód ten uznano za miernik możności obciążenia podatkowego. I Polska, zunifikowawszy podatki, w dawnych trzech dzielnicach, przystępuje do wprowadzenia takiego zmodyfikowanego systemu podatkowego, a tem samem do oparcia dochodów państwa na innych, niż dotychczas, źródłach. Wada dzisiejszego systemu podatkowego, to nierówność w obciążeniu wszystkich gałęzi gospodarstwa społecznego, uniemożliwiająca przeto ich byt i rozwój. Zupełne prawie zwolnienie pewnych sfer ludności, stanowi powód, że obciążenie całej ludności (licząc na głowę ludności) wypada w Polsce o wiele niższe niż za granicą. Inaczej mówiąc, wskutek takiego wadliwego ustroju podatkowego traci przedewszystkiem Skarb Państwa. Z drugiej zaś strony podmulanie słabo rozwiniętego przemysłu i nieodpowiednio zorganizowanego handlu uzasadnia obawę zaniku tychże, a rezultatem może być podkopanie bytu finansowego państwa. Zdaje się jednak, że zrozumiano sytuację i uprzytomniono sobie błędy i wady ty. Minister skarbu, Czechowicz, przedłożył Radzie Finansowej projekt nowego podatku dochodowego, który w miejsce dotychczasowego (o charakterze raczej uzupełniającym) ma zająć pierwsze miejsce w systemie podatkowym.

Opracowując nowy projekt ustawy o podatku osobisto-dochodowym trzymano się wzoru francuskiego. Jeszcze w roku 1917 wprowadziła Francja, w miejsce niezgrabnie zbudowanych kilku podatków przychodowych, cedularny (cząstkowy) podatek dochodowy. Budowa tego podatku dochodowego polega na tem, że regularne dochody, z różnych źródeł płynące, opodatkowano odmiennie, obciążając jednak sumę tych dochodów powtórnie i to według osobno zbudowanej skali progresywnej. Projekt ministra Czechowicza przewiduje także podział tego podatku na dwie części. Pierwsza rozróżnia źródła dochodów osób fizycznych i spadków wakujących i obciąża 10-procentowe dochody z gruntów oddanych w dzierżawę, z budynków, z kapitałów pieniężnych, z rent, z praw majątkowych oraz z czynszów dzierżawnych, 8-proc. dochody z gruntów eksploatowanych przez właściciela oraz z przedsiębiorstw 6-proc.-dochody z gruntów eksploatowanych przez dzierżawcę, wolnych zawodów, innych zatrudnień zarobkowych i emerytur; 15-proc.-dochody z tantjem. Ponadto wszystkie dochody razem podlegają ogólnemu podatkowi według skali progresywnej, zbudowanej trochę inaczej niż obecna. Dochód osób prawnych, nie bacząc na wielkość i rodzaj przedsiębiorstwa opodatkowany jest jednolitą stawką 20-proc. Opodatkowanie osób prawnych, którego nie znaleziono w podatku francuskim, wzięto z niemieckiego systemu podatkowego (t. zw. Körperschaftssteuer). Przez to nigdzie niepraktykowane łączenie dwóch różnych systemów, próbuje się stworzyć coś nowego, powraca się w nowym podatku do istniejącego podwójnego opodatkowania tych, którzy umieścili swe kapitały w przedsiębiorstwach, uznanych, jako osoby prawne. Czy to ma być celowo przeszkodą dla rozwinięcia wielkiego przemysłu i handlu?

Jak opis projektu ustawy wskazuje, podział cząstkowy podatku dochodowego obciąża ponownie (choć w łagodniejszy sposób) te źródła dchodu, które już dziś obłożone są istniejącemi podatkami przychodowemi. Projekt ten nie wskazuje też, aby podatki poprzednie zostały zniesione (nic też ze sprawozdań Rady Finansowej o tem nie wiemy). Kierujemy się ku modyfikacjom, ku sprawiedliwości, ku równomierności, ku zasadzie obciążania według zdolności i możności ponoszenia ciężaru

DR. M. BIENENSTOCK.

Żydostwo w twórczości Słowackiego

5) (Dokończenie).

Z zestawienia jednak Judyty Słowackiego i Hebbla widać w każdym razie, że obie są postaciami czysto narodowemi, obdarzonemi błędami i przymiotami iście żydowskimi. Tak Hebbel jak i Słowacki przedstawia Judytę jako dziewicę czystą i niewinną, której tragizm zyskuje przez to na sile napięcia dramatycznego i intenzywności. Judyta Hebbla, nienawidząc Holofernesa miłować go zaczyna, Judyta Słowackiego miłuje już zanim nienawidzi. Jedna miłość swą poświęca obowiązkowi patrjotycznemu z pogwałceniem własnej indywidualności, druga ofiaruje ją na ołtarzu — zemsty. Hebbel, odsiępując od biblijnej tradycji w przedstawieniu swej bohaterki, tłumaczy to następująco: „Nur aus einer jungfräulichen Seele kann ein Mut hervorgehen, der sich dem Ungeheuersten gewachsen fühlt; dies liegt in der Ueberzeugung des menschlichen Gemüts, in dem übereinstimmenden Glauben der Völker, in den Ergnissen der Geschichte" [1]. A słowa jego „Judith ist der schwindelnde Gipfelpunkt des Judentums, jenes Volks, welches mit der Gottheit selbst in persönlicher Beziehung zu stehen glaubte" [1]) są jakby przykrojone do bohaterki Słowackiego, tłumacząc, jak córka jakiegoś tam szynkarza, cudotwórcy podejrzanej kwalifikacji może być wybranką „Ducha" stanąć obok świętej, szczytnej postaci Marka, dorównywać mu duchem, być mu „wolności bramą", „różą Saronu", „konwalją weselem pachnącą" itd. itd. Słowacki kreślił córkę karczmarza, a myślał o postaci biblijnej z pochodzenia i narodowej przynależności predestynowanej do czynienia cudów. Łączy ona w swej istocie „symboliczno-allegoryczną fantazję, z „rozumem żydowskim", o których na innem miejscu wspomina Hebbel[2]. Jej allegoryczna fantazja przebija się w każdej sytuacji, w wizjonerstwie przedewszystkiem, a rozum w patrjotyzmie jej i miłości do Polski. Dlatego „Ksiądz Marek" oprócz filozoficznego ma jeszcze znaczenie społeczne.

Libelt widział w roli Judyty „symboliczny stosunek Izraela do Polski"[3]) i to zupełnie słusznie. Przez cały ciąg akcji Judyta niedwuznacznie wcale wykazuje, że wielka jest przepaść dzieląca ją, a przez nią i wszystkich jej współwyznawców od społeczeństwa polskiego, któremu pomaga w walce o wolność, aby zasłużyć na równouprawnienie. Gdyby Słowacki nie chciał usymbolizować tego stosunku Izraela do Polski, nie wygłaszałaby Judyta takich zdań, że

my żydzi —
Nas nigdy słońce nie widzi
W prześcieradła obwiniętych,
Szybko na cmentarz niesionych —
Bo my na prawach przeklętych
Pośród ludzi, przerażonych
Naszą modlitwą gorącą,
Naszą mogiłą stojącą,
Krwią białych macowych prząśnic
I blaskiem naszych szabaśnic
I tajnych komór ciemnością
I tą żółtą naszą złością,
Co się w oczach jadem kręci,
My tu na wieki wyklęci,
Jak ogromne cherubiny,
Co w trumnach zamkniętych siedzą

albo skargi, że przed aniołami wprawdzie jest aniołem, ale

Przed ludźmi, jak zawsze żydówką
Pogardzoną — — —

1) Hebbel: Tagebücher wyd. Hesse) II. str. 4
1) op. cit. II. str. 21.
2) op. cit. IV str. 17.
3) Hösick Słowacki III. str. 348.

rów podatkowych, nie usuwając jednak tego wszystkiego, co właśnie tę nierówność spowodowało. Podatek obrotowy zostaje, stopa podatkowa nie ulega zasadniczemu obniżeniu, patenty zostają. Niepojęta nierówność ma zostać przypieczętowana nowym podatkiem, którego założeniem jest właśnie powszechność, sprawiedliwość, równość i bezpośredniość. Wprowadzenie tego nowego podatku, wobec istniejących podatków przychodowych, którym w Polsce przyznano główną rolę, równoznaczne jest ze zniszczeniem źródeł dochodów państwowych i zniszczeniem gospodarstwa społecznego w Polsce. Czysto rolniczym krajem Polska zostać nie może. Istniejące w Polsce podstawy samowystarczalności ekonomicznej wskazują na wielkie możliwości rozwoju przemysłu jakoteż i pośrednika między działami gospodarstwa społecznego, handlu.

Nowy projekt podatku osobisto-dochodowego zmienia sposób wymierzania i nakładania tego podatku, znosi istniejące przymusowe tasje podatkowe i (idąc za radą prof. Kemmerera) komisje szacunkowe, rekrutujące się z grona płatników i przenosi te czynności na władze podatkowe Iszej instancji. Nowy projekt zamiast udoskonalić i oprzeć na pewnych podstawach sposób składania zeznań — znosi je, przenosząc nawet funkcję szacowania ze współobywateli na urzędników bez dostatecznych kwalifikacji, nieodpowiednie wyszkolonych i nieodpowiedzialnych. Obywatelskim komisjom szacunkowym zarzucają sfery rządowe, że w większości wypadków stawały w obronie interesów płatników, a nie Skarbu Państwa. Gdyby tak w istocie było, trudno komisjom obywatelskim zarzucić, że działały wbrew woli ustaw i wbrew sprawiedliwości. Raczej łatwiej uwierzyć, że obywatele znają dokładniej faktyczny stan majątkowy i dochodowości, jakoteż możność ponoszenia ciężarów podatkowych swych współobywateli, niż urzędnicy, którzy już nieraz dali obraz niezrozumienia swych funkcyj i nieznajomości zasad granic opodatkowania. Zniesienie komisyj obywatelskich przy nadmiernej ilości źle płatnych urzędników podatkowych, może otworzyć drogę do korupcji i przekupstwa, bo inaczej trudno się będzie uwolnić od samowoli skąpo płatnego urzędnika państwowego.

Decyzja co do projektu tego podatku jeszcze nie zapadła, bada go Rada Finansowa. Od ukształtowania tego podatku zależne będzie, czy cały system podatkowy państwa będzie sprawiedliwy i czy podniesie dochodowość Skarbu Państwa przy równomiernem rozłożeniu ciężarów podatkowych na wszystkie warstwy i gałęzie gospodarstwa społecznego, w stosunku do ich zdolności podatkowej.

Edmund Schenker.

Trzechsetlecie Nowego Jorku

Poraz pierwszy wspomina o istnieniu wyspy Manhattan — stanowiącej dziś ośrodek New Jorku — kapitan korsarskiego statku francuskiego, Verrazano, który wylądował na niej w 1524-ym roku. Z czasem poczęły ją odwiedzać holenderskie okręty handlowe, zwabione obfitością zwierzyny o cennych futrach, aż w 1612-ym roku załogi „Tygrysu“ i „Fortuny“ założyły na wybrzeżu obóz warowny pod nazwą „Fortu Nassau“ — nowe to osiedle znalazło się pod opieką i jurysdykcją słynnej Kompanji Zachodnio-Indyjskiej, cieszącej się wielkiem poparciem rządu holenderskiego. Przybycie w 1617-ym roku 160-u kolonistów, których pewną część stanowili hugonoccy emigranci francuscy, przekształciło wojskowy posterunek w handlową faktorję, posiadającą już własnego gubernatora, delegowanego przez władze haaskie. Pieter Minuit wezwał w 1626-ym roku do siebie wodzów okolicznych plemion indyjskich i nabył od nich legalnie całą wyspę, płacąc za nią świecidełkami, kolorowymi paciorkami i inną tego rodzaju „biżuterją“ ogólnej wartości 60-ciu florenów, czyli dzisiejszych 24 dolarów!... Nie była to wysoka cena, zważyć jednak wypada, że i objekt transakcji nie przedstawiał podówczas wielkich korzyści praktycznych — błota, mokradła, jeziora zamieszkałe przez pantery ,wilki, niedźwiedzie i dziki. Miano miejscowości ponownie ulega zmianie. Fort Amsterdam staje się siedzibą paruset rodzin, wiodących pracowity, ciężki żywot farmerów, traperów i hodowców bydła rogatego. Dzięki troskliwej opiece metropolji, będącej w 17-tem stuleciu istotną potęgą wielkomocarstwową, młoda kolonja rozwija się nader szybko i pomyślnie — powstaje kościół, szkoła i nawet browar, dostarczający, tak miłe podniebieniu holenderskiemu, piwo. Bliskie sąsiedztwo wojowniczo usposobionych Indjan zmusza gubernatora Stuyvesanta do powiększenia garnizonu, otoczenia całego grodu wałami ochronnymi, wzniesienia murowanych baszt, etc... Boć i ludność zwiększyła się znacznie, miasto posiadło szereg ulic, zabudowanych małymi domkami o bardzo charakterystycznym wyglądzie holenderskim. Wszystkie te środki bezpieczeństwa okazały się celowe, gdyż w 1655-ym roku Fort Amsterdam został znienacka napadnięty przez parotysięczny oddział Czerwonoskórych — atak udało się wprawdzie odeprzeć, ale ofiarą jego padło 100-u mieszkańców, zabitych w czasie krwawej walki, oraz 150, uprowadzonych w niewolę i zgładzonych po długich mękach.

Były to zresztą ostatnie lata władzy administracyjnej holenderskiej, gdyż w 1658-ym roku garnizon zmuszony był poddać się — acz z wszystkimi honorami wojskowymi — liczniejszej armji angielskiej, która, pod dowództwem osobistem księcia Yorku, zajęła wyspę. Jednem z następstw tego aktu była zmiana, tym razem już ostateczna, nazwy mieściny, którą dla uczczenia jej zdobywcy — ochrzczono mianem: New Yorku. Wybuchła wkrótce później wojna pomiędzy Wielkobrytanją a Holandją nie wpłynęła na ten nowy stan rzeczy i odtąd kolonja żyje normalnym trybem aż do chwili, kiedy Ameryka Północna powstaje przeciw władzy angielskiej. Pomiędzy 1776-ym a 1783-cim rokiem New York brany jest kilkakrotnie szturmem bądź przez powstańców, bądź przez wojska angielskie, aż w 1790 roku ogłoszony zostaje stolicą nowego państwa. Zazdrość pozostałych prowincyj pozbawia go wprawdzie tego zaszczytnego pierwszeństwa hierarchicznego, ale New York tworzy jednak już na początku 19-go stulecia centrum ekonomicznego, intelektualnego i artystycznego życia Stanów Zjednoczonych, jakiem jest on i w obecnej chwili.

Założona w 1626-tym roku przez Pietera Minuit nędzna faktorja zajmuje teraz przestrzeń 80.000 hektarów, wydane zaś naówczas 24 dolary przedstawiają, według dokonanego w 1921-szym roku szacunku, wartość 9 miljardów dolarów. Ruch w porcie stanowi jedna czwartą całego handlu morskiego Stanów Zjednoczonych, przyczem ludność miasta wynosi z górą 5.800.000 mieszkańców. Proste zestawienie tych kilku suchych cyfr daje pojęcie o ogromie dokonanego w ciągu niewielkiego stosunkowo okresu czasu, dzieła. To też niezmiernem zainteresowaniem cieszy się jubileuszowa wystawa, urządzona staraniem towarzystwa „Wanamaker“, firmy będącej właścicielem największego — w całym świecie — magazynu nowości, zwłaszcza, iż figurują na tej wystawie obrazy celniejszych malarzy amerykańskich, wyobrażające wybitne momenty dziejowe z przeszłości New Yorku. Amerykanie z niekłamaną ciekawością zapoznają się w ten sposób z historją swoich własnych przodków, powiększając jednocześnie i tak liczny zastęp klijentów magazynu.... Business is business!

Ja — z narodu niewolnica,
Z Jerychońskiego ogrodu
Róża, między obce ludy
Przesadzona i kwitnąca,
A królewna z rodu Judy...

[illegible]yiko
żydowskie dziecię,
Sierota w waszej krainie.

A kiedy Kosakowski prosi ją o rękę, chce się żenić z nią bo „bogata“ i „czysta, mało ma akcentu...“ żydowskiego, rezygnuje z miłości jego, choć go sama kocha, bo

— przepaść jest między nami...
— twój ród, twoje imię,
Co odrzuca to zamęście —

mimo to, że nawet już chrzest przyjęła.

Jak Słowacki sobie przedstawiał rozwiązanie problemu polsko-żydowskiego, na to [illegible]mat nie daje jasnej odpowiedzi. Kiedy Judyta, ofiarowawszy swoje djamenty i ma[illegible]le ojczyźnie w potrzebie będącej, wraca [illegible]. Marka, ten żegna ją słowami;

Wracaj Izraelitanko —
I bądź o ducha spokojną:
Niedługo będziesz wygnanką.
Na to się toczy ta wojna,

— — — — — — — — — — — —
Aby silne duchy boże
Miały na ziemi ojczyznę
I sztandar sercom zatknięty,

bo kiedy duchy boże tolerancji i miłości wzajemnej zapanują na ziemi, zniknie ucisk i gwałt i zło. Wtedy wszyscy będą równi, a „ona przestanie być wygnanką“. Ale czy konieczny był do tego chrzest, obcięcie z „cierni“? To właśnie kwestja. Gdybyśmy chcieli wnioskować z dalszych słów Marka, powiemy że tak. Bo przed chrztem jest tylko „różą pachnącą“ skąpaną

W Izraelowej purpurze
W polskich bławatków błękicie,

lecz nie jest jeszcze „lilją białą“. Libelt sądzi, że „chrzest Judyty ma symbolizować pojednanie z krajem, mającym być wyzwolonym kiedyś przez takiego ducha, jakim był ksiądz Marek. Między Polską uciemiężającą Żydostwo a Izraelem uciemiężonym nie ma połączenia...“ Lecz czy to tylko symbol? Czy też od chrztu zależy to pojednanie? Z początku uważali Towiańczycy chrzest za konieczny warunek wstąpienia Żydów do „Koła“ później warunek ten odpadł, należał do Koła nawet Żyd, nazwiskiem Berkowicz. I może ta okoliczność spowodowała Słowackiego, że każe Judycie przyjąć formalnie chrzest, bo dla akcji samej i roli jej jest to bez znaczenia. Szlachetną i miłującą jest przed nim i po nim, cuda czyni przedtem i potem, a zemsta kieruje nią także zarówno przed chrztem jak i później, kiedy oswobadza Marka przez czyn w istocie zły, bo z zemsty wynikający. Kwestja zostaje zatem niejasna i nierozwiązana.

Bądź co bądź jednak „Ksiądz Marek“ jest dziełem wielkiem i pięknem, dotychczas przez krytykę niedocenionem. Zasadniczym jego momentem jest wzniosłość, patos biblijny, daleki od sztucznej koturnowatości, moc idei, które „Króla Ducha“ wydały. Lecz i dla nas Żydów, ma dzieło to wiekopomną wartość. Z głębi idei tych wyłania się bowiem jedna, która każe Judycie, obdarzonej wszystkiemi cechami narodu żydowskiego, stać się

Świecącą przymierza tęczą,
Świecącą, aż pioruny uderzą
I z chmur spędzą, jak ostatnia, pochodnię,

przymierza między wolną Polską i wolnym Izraelem. I z wyżyny tej przewodniej myśli hołd, jaki i my składamy cieniom wielkiego twórcy, podwójnej nabiera wartości i ceny.

O tem, jak ukraiński inteligent przeszedł na judaizm

Żydostwo nie ma ambicji religijnej ekspansji, a jednak posiada dość licznych „gerim“. — Ukraiński nauczyciel w Komarnie. — Nauka języka hebrajskiego i żydowskiego. — Spotkanie z matką. — Od cadyka do rabinów. — Przyjęcie judaizmu i tęsknota za Palestyną. — Siła ideologji żydowskiej. — Asymilacja na rzecz żydostwa.

Jak powszechnie wiadomo, żydostwo nigdy nie miało i nie ma żadnych specjalnych ambicyj ani zamiarów religijnej ekspansji. Żydostwo zawsze utrudniało i utrudnia prozelitom przyjmowanie wiary żydowskiej. Niemniej przeto przyjmowały żydostwo w ciągu dziejów często całe grupy, a także wybitniejsze nieraz indywidualności. I tak obok wystąpień niektórych sfer z żydostwa, najczęściej chyba dla celów karjery, notują większe gminy także stosunkowo dość liczne przejścia chrześcijan na religię żydowską. Przytem nie można prozelitów bynajmniej podejrzewać o chęć zrobienia — karjery. To też z pośród „gerim“ rekrutują się często najwięksi entuzjaści sprawy żydostwa i sjonizmu, i to nietylko, o ile idzie o poszczególne jednostki (np. poetka hebrajska Eliszewa), ale też całe grupy, które osiedliły się na roli palestyńskiej.

Opowiedzieć chcemy dziś jedną z historyj ostatnich przejść na judaizm, jaka miała miejsce w Małopolsce Wschodniej. Historja ta wygląda może istotnie tylko na „historję“, ale zdarzyła się ona istotnie przed niedawnym czasem. Zdarzyła się w miasteczku Komarno w powiecie Rudki. Od pewnego czasu bawił w Komarnie inteligent ukraiński, który udzielał lekcji przedmiotów świeckich w domach żydowskich. Z początku nikt w miasteczku żydowskiem nie zwracał na niego baczniejszej uwagi. Uczył, to uczył.

Ale po pewnym czasie rozpoczął ukraiński nauczyciel prywatny zawierać znajomości ze starszymi uczniami chederów i bethamidraszów i prosił ich o uczenie go języka hebrajskiego i żydowskiego wzamian za udzielanie lekcyj z zakresu przedmiotów świeckich. To zdziwiło już mieszkańców Komarna. Zaczęto mówić cichaczem, że inteligent ukraiński zamierza przejść na żydostwo. Nauczyciel nie zwierzał się z tego narazie nikomu. Zacieśniał tylko coraz bardziej węzły znajomości z uczniami bethamidraszów i począł coraz częściej bywać w bożnicach. W międzyczasie nauczył się też czytać po hebrajsku i żydowsku. Odtąd był codziennym gościem bethhamidraszów w Komarnie.

Jedynie w poniedziałki nie przychodził do bóżnicy. Dziwiło to wszystkich. Dlaczego prawie w poniedziałek nie przychodzi? Wreszcie rozwiązano tę zagadkę. W poniedziałek odbywał się mianowicie w Komarnie targ, na który przychodzili wieśniacy z okolicznych wsi.

Razu pewnego zauważyli Żydzi Komarna, jak jedna z wieśniaczek doszła do ukraińskiego nauczyciela, rzuciła mu się na szyję, zaklinała go, aby nie przechodził na wiarę żydowską i nie opuszczał jej. Okazało się, że wieśniaczka jest matką ukraińskiego inteligenta i nazywa się Feduchowa. Wieśniaczka pochodzi z Brzerzca, wsi niedaleko Komarna. Ojciec ukraińskiego nauczyciela oddawna już nie żyje, a był biednym wyrobnikiem. Matka jest praczką. Okazało się również, że syn Feduchowej, Danilo, studjował w swoim czasie we Lwowie, a potem także ożenił się.

Ostatnio powziął zamiar przejścia na judaizm, namawiając do tego kroku także swoją żonę. Kiedy ta jednakże o żydostwie nie chciała nic słyszeć, Danilo Feduch opuścił ją i udał się do Komarna, aby o własnych siłach spróbować przejść na wiarę żydowską. Udał się też do cadyka-cudotwórcy, w Komarnie, który jednak odesłał go do miejscowego rabina. Ale i ten nie chciał pomóc Feduchowi w przejściu na żydostwo. Także miejscowa ludność żydowska nie wierzyła w bezinteresowną zmianę przekonań Feducha i podejrzewała go o chęć ośłubienia Żydówki.

Przypuszczenie to jednak okazało się mylnem. Feduch począł żyć według zwyczajów żydowskiej religii. Kiedy mimo to miejscowi rabini nie chcieli pomóc mu w przejściu na judaizm, postanowił Danilo Feduch wyjechać do Palestyny i tam przyjąć żydostwo. W międzyczasie przybyć miał do Komarna zięć miejscowego rabina, rabin z Radzimina, mieszkający obecnie w Warszawie. Kiedy Feduch dowiedział się, że rabin radzimiński przychylniej usposobiony jest względem „gerim“, postanowił zaczekać na niego w Komarnie.

Istotnie kiedy rabin radzimiński przybył do Komarna, przedstawił mu Danilo Feduch swą prośbę i wyjechał z nim do Warszawy, gdzie przyjął żydostwo. Feduch objął również posadę u jednego z przemysłowców warszawskich, będącego chasydem, rabina radzimińskiego.

Matka Feducha przybywa od tego czasu nieraz do Komarna i nalega na miejscowych Żydów, aby jej umożliwili widzenie się z synem. — „Niech już syn mój będzie Żydem, niech nawet jedzie do Palestyny, bylem go mogła jeszcze choć raz widzieć w życiu“. — nalega Feduchowa.

Danilo Feduch nosi się podobno istotnie z zamiarem wyjazdu do Palestyny.

Całą tę sprawę podajemy jednak nie tyle, jako wyraz nieuzasadnionej zresztą dumy, ale poprostu jako dokument, świadczący raz jeszcze o kulturalnej sile i sugestji ideologji żydostwa, której ulegają często także obcy. Obok asymilacji żydowskiej, mamy bowiem nieraz do notowania asymilację odwrotną na rzecz żydostwa. (Te).

Ohyda cywilizacji współczesnej

„Droga do Buenos-Aires“

W tych dniach dzienniki przyniosły z Poznania następującą wiadomość:

„Władze policyjne wpadły na trop dobrze zorganizowanej i szeroko rozgałęzionej szajki handlarzy żywym towarem. Handlarze łapali przy pomocy pod stępów młode dziewczęta i chłopców i wywozili ich zagranicę do różnych krajów. Szajka w Wielkopolsce pozostawała w kontakcie z podobnemi bandami w Gdańsku i Hamburgu. Przeprowadzono już aresztowania. Szczegóły prowadzonego energicznego śledztwa dotąd nieznane“.

Wiadomość ta, w której kryje się straszna ohyda dwudziestego wieku, wywarła wśród społeczeństwa wrażenie przygnębiające. Dotychczas bowiem spotykaliśmy się w Polsce ze sporadycznemi wypadkami handlu żywym towarem, — natomiast afera poznańska, jak wynika z zacytowanej depeszy, zakrojona jest na większą i niestety „europejską“ skalę.

Handel żywym towarem datuje się od dawien dawna. Przechodził on różne etapy rozwoju, kwitł i podupadał, do ostatniej jednak chwili zachował swą żywotność. Dziś jest źródłem kokosowych „interesów“ różnego rodzaju ptaków niebieskich i międzynarodowej szarlatanerji, której planom i działaniom sprzyja niezwykle powojenne zdziczenie obyczajów i upadek moralności.

Walka z tą ohydną plagą społeczności jest ciężka. Od 3 lat Liga narodów prowadzi intensywną w tym kierunku akcję, rozpisuje odpowiednie ankiety, przygotowuje raporty i projekty. Tymczasem jednak przez ocean długim sznurem płyną statki, wiozące na swych pokładach coraz to nowe transporty białych niewolnic i wyładowują je w Buenos Aires, głównym porcie odbiorczym.

P. Albert Londres, doskonały dziennikarz francuski, nie bacząc na raporty i „badania“ Ligi narodów, postanowił na własną rękę przeprowadzić ankietę na temat handlu żywym towarem. — Praktyczny zmysł, przedsiębiorczość i energia dziennikarza okazały się płodniejsze w skutki od akademickich referatów genewskich. W książce „Le chemin de Buenos-Aires“ zamieszcza p. Londres wyniki swych wysoce ciekawych badań. Materjały przezeń zebrane, dzięki swej źródłowości i wszechstronności, stanowią dziś poważny czynnik informacyjny dla międzynarodowej walki z handlem żywym towarem.

P. Londres rozpoczął swoją pracę w Paryżu, zapoznając się w podrzędnych barach z kilku handlarzami. Po wzbudzeniu w nich do swojej osoby odpowiedniego zaufania, wykupuje kartę okrętową do Buenos-Aires i wraz z trasportem żywego towaru wypływa na ocean. Na statku poznaje się z arkanami „kupieckiej“ działalności handlarzy i bezpośrednio styka się z ich ofiarami. Poznaje niejaką Blanche, nieletnią jeszcze dziewczynkę, która podróżuje w towarzystwie swego „opiekuna“. Na dwa dni przed przybyciem do Montevideo Blanche dowiaduje się co ją czeka. Zaczynają się łzy i bezsilne protesty. Rezygnacja jednak przychodzi szybko. „Opiekun“ obiecuje jej bowiem, że jeżeli będzie „dobrze pracowała“, — to uzbiera dużo pieniędzy, nie tylko dla siebie, ale i dla rodziny.

Trzeba wiedzieć, że handlarze żywym towarem posiadają wyśmienitą organizację, ujętą w karby wewnętrznej dyscypliny, posiadają własne przepisy, nawet statuty „prawne“, a każdy z nich uważa swój zawód... za normalny i nie kolidujący z pojęciem etyki. Jedno z takich stowarzyszeń, z jakiem na pokładzie parowca zetknął się p. Londres, nazywa się „Le milieu“ (Środek). Eksploatuje ono kobiety w ten sposób, jak innego rodzaju przedsiębiorstwa eksploatują lasy, kopalnie albo źródła mineralne. Organizacja ta jest przedewszystkiem w stałem porozumieniu z marynarzami, którzy żywy towar przechowują nieraz w wygasłych kotłach okrętowych i między tunelami maszyn, tak, że biedne dziewczęta podczas swej podróży bardzo często nie oglądają nawet świa tła dziennego. Inne znowu jadą jako krawcowe lub zwykłe pasażerki. Są one jednak tak steroryzowane, że nie ośmielają się zazwyczaj zdradzić istotnego celu swej podróży. „Ludzie środka“ pozostają również w stałym kontakcie z policją argentyńską, której się opłacają.

W świecie tym posiadanie kobiety równoznaczne jest z posiadaniem kapitału. Posiada ona taką samą wartość, jak naprzykład: kamienica, albo sklep spożywczy. Zdarzają się wypadki, że kobieta odgrywa rolę pieniądza obiegowego, zwłaszcza jeśli chodzi o handel wymienny. Po kilku latach takiego handlu, połączonego z eksploatacją — handlarze zbijają fortunę i powracają do Europy jako zamożni kupcy, kupują sobie domy, wille i wiodą beztroskie życie burżujów. A kobiety? Te przyzwyczajają się do swego „rzemiosła“ i rezygnują z uczciwego życia i powolne są losowi.

Takie są obserwacje p. Londres'a. A konkluzje ankiety? Bezpośrednią przyczyną prostytucji jest nędza, — stwierdza dziennikarz. — Często jednak przyczyną jest lenistwo i nałogowe nieróbstwo.

Według zeznań samych handlarzy, 80 procent „towaru“ oddaje im jednak w ręce głód. Znajomość ze swą ofiarą rozpoczyna w takich wypadkach handlarz od restauracji, następnie przechodzi do kupna sukni, — epilog wiadomy.

Książka p. Londres'a, oparta na cyfrach i bezpośredniej obserwacji, posiada pierwszorzędną wartość, tem bardziej, że wbrew duchowi czasu handel żywym towarem rozwija się w całej pełni. Tragizmowi jego towarzyszy szatański uśmiech zadowolenia na ustach tych pół-ludzi, którzy czerpią zeń zyski i którzy żyją z bezgranicznego cudzego cierpienia.

Wesoły kącik

U FRYZJERA

— Mogę panu polecić ten wspaniały środek na porost włosów Po kilku tygodniach straci pan zupełnie łysinę.

— Dobrze, dobrze! Niech pan to komu innemu powie. Jestem przecież wytwórcą tego właśnie środka na „porost włosów“.

ZA DZIESIĘĆ LAT W N. JORKU.

— Gdzie jest mój mąż?

— Poleciał właśnie do klubu w Londynie.

— W takim razie ja polecę na bal prasy w Paryżu Proszę puścić w ruch aeroplan.

W KWIECIARNI

— Biorę zatem ten bukiet, ale zapłacę za niego dopiero jutro.

— W takim razie, niech pan weźmie i te niezapominajki. Czy to tylko pomoże?!

MISTRZ.

— Nie wstydzicie się uczyć dziecko w tak młodym wieku żebrać?

— To wcale nie moje dziecko, proszę pani To mój — uczeń

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

Leczenie masową suggestją

Psycho-terapja. — Szkoła z Nancy. — Coue i jego metoda. — Hypnoza. — Masowa suggestja

Psycho-terapja, leczenie suggestją i hypnozą było już od dawien dawna uprawiane. Właściwie integralną składową każdego leczenia jest suggestja — czasem niewinny proszek, zapisany choremu ręką cenionego lekarza, sprawić może cuda; wogóle zasadniczym warunkiem skuteczności leczenia jest zaufanie do lekarza; sama indywidualność lekarza, jego psychiczne oddziaływanie na chorego jest niejednokrotnie ważniejszem, niż przepisane leki, — nie mamy tu, rzecz prosta, na myśli chorych, cierpiących na jakieś ciężkie zmiany organiczne lub daleko posunięte procesy chorobowe; ale i tutaj doświadczenia wielu lat uczą nas, że psychika jest w stanie w sposób bardzo wybitny oddziaływać na nasze ciało, — co zresztą zupełnie nas dziwić nie powinno, — faktem jest, że pośrednio, przez naszą psychikę możemy wpływać na ewentualne procesy chorobowe, ograniczając je, a nawet doprowadzając organizm niekiedy do zupełnego wyleczenia.

Psycho-terapja, w postaci suggestji i hypnozy, wprowadzona już była do arsenału wiedzy lekarskiej dość dawno przez t. zw. starą szkołę z Nancy, której teoretyczne podstawy opracowali później Liebault i Bernheim (magnetyczne przenoszenie siły na człowieka chorego, hypnoza). — W roku 1885 aptekarz Coue zajął się bliżej metodami leczenia za pomocą hypnozy, i w krótkim czasie, po szeregu studjów doszedł do przekonania, że o wiele lepiej nadaje się do leczenia nie hypnoza, lecz suggestja na jawie, i to suggestja masowa, t. j. suggestja, przeprowadzana równocześnie na całym szeregu pacjentów. Podobnie zresztą Wetterstrand (Szwecja) leczył wprawdzie hypnozą, ale również na jednem posiedzeniu hypnotyzował szereg pacjentów. — Coue doszedł do wniosku, że suggestja, i to pośrednio poprzez autosuggestję, jest zupełnie wystarczającą metodą leczenia, zwłaszcza jeżeli jest stosowaną masowo — i że do hypnozy uciekać się już nie należy, za wyjątkiem zupełnie nieprzeciętnych wypadków. Do chorób, które metodą Couego mogą być leczone, zalicza Coue wszystkie choroby nerwowo-psychiczne, — wprawdzie i inne choroby nadają się do leczenia metodą Couego, — w każdym razie leczenie tą metodą nawet organicznych chorób poprawia subjektywny stan samopoczucia pacjenta, a niejednokrotnie wpływa bardzo dodatnio na stan zdrowia chorego, — ale przedewszystkiem do leczenia tą metodą nadają się choroby o podkładzie nerwowym, to znaczy choroby, w których najczęściej jakichś zmian organicznych, jako przyczyny schorzenia, dostrzec nie jesteśmy w stanie, a których głównym symptomem są subjektywne dolegliwości chorego. Te jednak dolegliwości subjektywne pod żadnym względem dolegliwościom organicznym nie ustępują — niejednokrotnie są one jeszcze wzmożone przez ogólny rozstrój nerwowy, jaki zazwyczaj tego rodzaju stanom towarzyszy.

Opanowanie tego rodzaju cierpień siłą woli nie odnosi najmniejszego skutku, — wprost przeciwnie, wszelki wysiłek woli w wielu wypadkach tylko jeszcze sprawę pogarsza — przy wszelkich natręctwach myślowych, gdy trapią nas jakieś przykre myśli, którym opędzić się nie potrafimy, — gdy cierpimy na melancholję lub t. p. stany, wysiłek woli wówczas nie pomaga; do tego rodzaju cierpień należą też różnego rodzaju bóle nerwowe, zaburzenia funkcjonalne (czynnościowe) w rozmaitych organach, a więc naprzykład w przewodzie pokarmowym, bezsenność, impotencja etc. We wszystkich tego rodzaju stanach chorobowych wybitną rolę odgrywa nasza podświadomość.

Otóż do tej podświadomości łatwo się dostać podczas hypnozy, — a również bezpośrednio przed samem zaśnięciem, gdy ciało znajduje się w stanie znużenia i z trudem tylko przyjmuje już wrażenia ze świata zewnętrznego. Ten stan nadaje się doskonale do suggerowania chorego i do leczenia suggestją względnie autosuggestją. Podobnie łatwo suggestywni są ludzie, gdy znajdują się w większym tłumie, — o czem zresztą każdy doskonale wie; zatem Coue zbierał swoich pacjentów w grupach po 30—50 osób i wspólnie ich suggerował — po kilkunastu posiedzeniach chorzy mogą się już następnie samodzielnie leczyć dalej autosuggestją, — wyniki tego rodzaju leczenia są znakomite we wszystkich schorzeniach natury psychicznej, — w ciężkich wypadkach ucieka my się do hypnozy, względnie do psycho-analizy, która jednakowoż jest zabiegiem bardzo długotrwałym i wyczerpującym.

Metoda Couego masowej suggestji znalazła zastosowanie na jednej z klinik wiedeńskich, gdzie od maja 1925 r. odbywają się regularnie masowe posiedzenia chorych w których w ciągu jednego roku wzięło ogółem udział 350 pacjentów, cierpiących na różnego rodzaju choroby (o podkładzie jednak nerwowo-psychicznym), — wyniki tego leczenia były w większości wypadków znakomite. Sam Dr. Brauchle, który metodę tę obszernie opisał, wyleczył się tą samą metodą ze swego uporczywego kataru żołądka i jelit, na który nawet operacja nic mu nie pomogła.

L. G.

Odpowiedzi redakcji

MŁODA KRYNICZANKA: Tłustej cerze wszelakie kremy tylko szkodzą. Należy myć twarz rano gorącą wodą i mydłem; w ciągu dnia 2—3 razy zmywać rozcieńczoną wodą kolońską i zaraz potem pudrować. Wieczór parówka i wyciśnięcie wągrów. Pozatem dla oczyszczenia cery przydałoby się kilka naświetleń lampą kwarcową. SAIMON: 1) Wcierać codziennie w skórę głowy spirytus salicylowy. Trzeba to jednak robić ciągle, bo środka, usuwającego łupież raz na zawsze niema. 2) Patrz „Młoda Kryniczanka“. Mydło neutralne. Puder „Miraculum“ lub „Houbigant“. 3) Zmywać 5 proc. spirytusowym roztworem formaliny (na receptę lekarza). 4) Jeżeli nie częściej, jak 2—3 razy w tygodniu — to nieszkodliwa. Rada: uprawiać dużo sportów, wysiłku fizycznego, tak, by wieczorem doznawać silnego znużenia. Jeść i pić w czas, najpóźniej na jakie 3 godziny przed pójściem do łóżka. Przykrywać się lekką kołdrą. ER- HA, MISER: Wyjazd do Krakowa względnie Lwowa nie jest koniecznie potrzebny. Wystarczy miasto prowincjonalne, w którem ordynuje specjalista chorób skórnych, dysponujący lampą kwarcową. Naświetlania lampą kwarcową — conajmniej 2 razy w tygodniu — uważamy w tym wypadku za najważniejsze. Ponadto wcierać w skórę głowy spirytus salicylowy. I. H. F. 100: Zwilżać kilka razy dziennie spirytusem mentolowym (1 proc.). Pozatem jednak ustalić przez lekarza przyczynę tego świądu. MICHAŁ DĄBROWSKI, NOWY TARG: 1) Pędzlować co wieczór kwasem salicylowym w kolodjum (na receptę lekarza). 2) Można. 3) W wilgotne jeszcze po umyciu ręce wcierać alkohol, glicerynę i sok z cytryny, zmieszane w równych ilościach. WADOWICZANKA: 1) Odpowiedź możliwa tylko po zbadaniu stanu płuc. 2) Patrz „Saimon“ p. 1. BEN ARJE: 1) Sądzimy, że najkorzystniej dla Pana byłoby — o ile to wogóle możliwe — wyjechać na pewien czas w góry lub nad morze. Taka zmiana klimatu i otoczenia wpływa niekiedy b. korzystnie na stan nerwów. Pozatem unikać alkoholu, kawy i herbaty, ograniczyć palenie tytoniu. Kąpiele z kwasu węglowego, sporty na świeżem powietrzu. 2) Nieszkodliwy 3) Niewskazane. 4) I owszem; wieczorne, długotrwałe, letnie kąpiele. 5) Raczej wyżej wymienione kąpiele 6) Radykalnie nie: trzeba mieć cierpliwość. 7) O tem zadecydować może tylko lekarz, który zna stan Pańskiego gardła. 8) Neurolog. RUTH: 1) Prawdą może być jedno i drugie, ponieważ długotrwały katar błony śluzowej, prowadzić może do powstania polipa. 2) W wielu wypadkach przeszkadza, w innych zaś może być przeszkodą przy porodzie. 3) Usunięcie polipa jeszcze nie wystarcza, trzeba też leczyć katar. 4) Można. 5) Nie, lepiej unikać. F. M. NOWY SĄCZ: Włosy skrócić o jakie 1—2 cm. Co drugi dzień namaszczać włosy oliwą z dodatkiem salicylu i rezorcyny (na receptę lekarza). Nie za często myć głowę; włosy czesać delikatnie, nie szarpać. Mydło do mycia włosów prztłuszczone. Przy shamponowaniu nie osuszać włosów gorącem powietrzem, ponieważ wzmaga to jeszcze łamliwość włosa. Wskazane też zażywanie arszeniku. S. H.: Odpowiedź na jedno i na drugie pytanie bez zbadania niemożliwa. PIĘKNO, PODGÓRZE: 1) Dwa razy w tygodniu parówki nad naczyniem z gorącą wodą przez 5—10 minut; po parówce zmyć twarz zimną wodą. Ponadto umiejętnie wykonany masaż twarzy. Na piegi maść z perhydrolem (na receptę lekarza). 2) Dla oczu nieszkodliwe. 3) Zmywać rzęsy codziennie roztworem boraksu 4) Kolor warg od tego nie zależy. Djeta: Dużo masła (wogóle tłuszczów) jaj, pokarmów mącznych i słodkich. Troskliwa matka: Wogóle całe Podkarpacie; jest w czem wybierać (Rytro, Krościenko, Żegiestów, Iwonicz, Rymanów itd.). AWITKA: 1) Urządzeń takich i podobnych jest mnóstwo w handlu. W każdym razie dłuższe, kilkoletnie stosowanie tychże ma swoje niekorzystne strony. Co do innych, nie możemy w publicznem piśmie rozpisywać się na ten temat. 2) Na cerę krem i unikanie pudru. Co do łupieżu — patrz „Saimon“ p. 1.

(Dalsze odpowiedzi w numerze poniedziałkowym).

Ze sportu

W SYTUACJI LIGA—PZPN nastąpiła ciekawa afera. Gdy już pertraktacje zbliżają się ku końcowi i obozy walczące mają się do 12 lipca br. zupełnie pogodzić, nagle zwycięska Liga traci cały okręg przemyski, który z bliżej nam jeszcze nieznanych przyczyn wystąpił znowu z Ligi. Cieszyliśmy się, że reprezentacja Lwów przeciw Wrocławowi i Polska przeciw Rumunji stanowić będzie zespół graczy PZPNu i Ligi, tymczasem okazało się, że tak w jednym jak i w drugim wypadku, zgoda była papierowa, a reprezentacje były we Lwowie - ligowa, w Bukareszcie - PZPNowa. Że tak słaby team Polski wyszedł jako tako obronną ręką przeciw Rumunji, jest wielkim sukcesem PZPNu.

BBSV (Bielsko)—ZWIERZYNIECKI KS. 2:2 (1:1). Mistrzostwa kl. A. KZOPNu przynoszą ostatnio same nierostrzygnięte wyniki. Powyższe drużyny zagrały sobie mecz ten na boisku Makkabi, nie angażując się, ani nie przemęczając zbytnio. Do przerwy miał BBSV, po pauzie Zwierzyniecki, przewagę. Goście bielscy byli drużyną nieco lepszą. Sędziował p. Arczyński. Widzów mało.

MIĘDZYNARODOWY TURNIEJ TENNISOWY O MISTRZOSTWO POLSKI, organizowany przez Sekcję Tennis. Jutrzenki na własnych kortach rozpoczął się dn. 29 bm. Pogoda dopisała, mniej zawodnicy, których wielu jeszcze nie przyjechało. Toteż I. dzień rozgrywek mało przyniósł interesujących walk. Wyniki: Gra pojedyncza pań: Jędrzejowska (AZS Kraków)—Poradowska (Warszawa) 6:0, 6:1, Rychterówna Ksenia (Łódź)—Armhausówna (Jutrz.) 6:0, 6:1, Rychterówna K.—Krupianka 7:9, 6:4, 6:2, Dubieńska—Lubieńska 6:0, 6:0. Gra pojedyncza panów: Wittman (Jutrzenka)—Juliusberger (Bielsko) 7:5, 8:6. Słabsza gra drugiego z rzędu po Lieblingu zawodnika Jutrzenki. Juliusberger ma dobry i pewny forhand, ale stale ucieka od backhandu. Tej słabej strony nie wyzyskał Wittman, lepszy przy siatce i wogóle technicznie, atoli mało ambitny. Malutką emocję dała doskonała mistrzowska para łódzka mieszana Rychterrówna-Stolaro, która bez trudu pokonała krakowską parę AZSu Zabierzowska-Dawid 6:1, 6:3. Gra panów z wyrównaniem: M. Stolarow—Dawid 6:4, 6:5. Liebling (Jutrz.) —Jurczyński (Sokół) 6:5, 6:3. Pewny i finezyjny Liebling ma okazję potrenować sobie z nowicjuszem na korcie i wykazać swój pewny place, voleye i grę przy siatce. Jedynie lobami zdołał się ratować Jurczyński przed o klasę silniejszym Lieblingiem. Gra pań z wyrównaniem: Marguliesowa (Cracovia)—Zychówniówna 6:4, 6:2 Schönfeldówna—Epsteinówna 6:2, 6:2. Jutro spodziewane są już walki gości zagranicznych.

ZAWODY PŁYWACKIE w parku krakowskim, organizowane przez Sek. Pływ. Jutrzenki 29 bm. prócz dobrej woli nie wykazały niczego szczególnego. Żadnych postępów nie dało się od ubiegłego sezonu zauważyć. Znikoma ilość zawodników. Organeizacją biegów sprawna. Z zawodników wyszczególnię należy Schönfeldów (Jutrz.), Soldingera W. (Makkabi) i Trytkę (Cracovia). Mecz w piłkę wodną ze względu na kombinowane drużyny mało interesujący. Pocieszającym objawem jest dużo młodego narybku, pływającego crawlem. Wyniki: 50 yardów dla młodzików do lat 15 stylem dowolnym 1) Walz (Crac.) 35,8 s, 2) Bester (Jutrz.) 50 y pań styl grzbietowy 1) Schönfeldówna (J.) 45,5 s. 2) Feilgutówna (Mak.). 100 y panów stylem klasycznym 1) Soldinger (Mak.) 1,21 min. 2) Rittermann (J.). 50 y juniorów do lat 18 st. dow. 1) Soldinger (Mak.) 36,8, 2) Wadler (J.). Sztafeta pozycyjna 4x50 y 1) Jutrzenka 2,28,8 min. 2) Cracovia 2,37,2 m 50 y pań st dow. 1) Schönfeldówna (J.) 39,9 s. 2) Schreiberówna (J.). Sztafeta panów 4x50 dow. 1) Jutrzenka 2,23 m, 2) Cracovia.

MISTRZOSTWA LEKKOATLETYCZNE PAŃ KOZLA, organizowane przez TS Wisła na własnem boisku. Wyniki: Bieg 60 m 1) Freiwaldówna (Mak.) 8,4 s wyrównanie rekordu okręgowego. 2) Tola (Mak.), 3) Radomska (Wisła). Bieg 1000 m 1) Wiśka (Wisła) 13,4 s. nowy rekord okr, 2) Freiwaldówna (Mak.) o pierś w tyle. Freiwaldówna zmęczona zpowodu kolejnego startowania do kilku biegów i skoków, podczas gdy Wiśka była wypoczęta. 3) Tola (Mak.). Bieg 1000 m 1) Perkowiczówna (AZS) 3,48 m, 2) Goldnerówna (Mak.), 3) Luśka (Mak.). Skok wzwyż 1) Freiwaldówna (Mak.) 1,34 m nowy rekord okr., 2) Jaworska (Crac.) 1,29 m, 3) Lonka (Crac.) Skok w dal z miejsca 1) Wiśka (Wisła) 2,29 m nowy rekord okr. 2) Staszka (Wisła), 3) Wolska (AZS). Rzut kulą 1) Wiśka 8,61 m, 2) Jaworska, 3) Lonka (Cr.). Kula oburącz 1) Jasna (Cr.) 15,80 m nowy rek. okr. 2) Wiśka, 3) Jaworska. Skok w dal 1) Freiwaldówna 4,49 m 2) Jaworska 4,16 m, 3) Lonka 4,02 m. Rzut oszczepem 1) Lonka 30,50 m. 2) Jasna, 3) Jaworska. Oburącz 1) Lonka 44,75 m, 2) Jasna, 3) Jaworska. Bieg 200 m 1) Wiśka 29,2 s, 2) Jasna, 3) Tola (M.). Sztafeta 4x75 m 1) Makkabi 47,6 s, 2) Cracovia, 3) Wisła. Rzut dyskiem 1) Jasna 30,34 m nowy rek. okr., 2) Jaworska, 3) Freiwaldówna. Oburącz 1) Jaworska, 2) Jasna, 3) Tyrasówna (Mak.) Sztafeta 4x200 1) Wisła 2,48 m nowy rekord okr., 2) Makabi. W ogólnej tymczasowej klasyfikacji 1) Cracovia 36 pkt., 2) Makkabi 31 pkt., 3) Wisła 25 pkt.

MECZ POGOŃ—WISŁA został odwołany.

POGOŃ (LWÓW)—JUTRZENKA mecz o mistrzostwo Ligi odbędzie się w niedzielę 3 lipca br.

RAID SAMOCHODOWY na szosie Warszawa—Poznań—Warszawa, wyznaczony na 29 i 30 bm., został przełożony na jesień z powodu wyjazdu większości zgłoszonych do zawodów na wywczasy letnie.

WYNIKI ŚWIĄTECZNE. 29. BM.:

WARSZAWA: Turyści (Łódz)—Warszawianka 2:1 (1:0).

LWOW. Hasmonea—Jutrzenka 2:1 (2:0).

LODZ. Czarni—LKS 2:2 (2:1).

W zawodach o mistrzostwo kalorskie Polski na szosie Lwow—Stryj—Lwów (200 km) zdobyli pierwsze nagrody Faliński (BSK, Łódz) w 7 g. 3 m. 51 sek. oraz Michalak (Warsz.).

STAN MISTRZOSTW LIGI:

Wisła 19 punktów, LKS i Ruch po 14, Pogoń i T. K. S. po 11, Warta i Turyści po 10, Hasmonea 8, Jutrzenka 6, Warszawianka 5.

—o—

WYSCIGI KOLARSKIE CRACOVII. Piękny dzień świąteczny zgromadził w parku sportowym Cracovii sporą liczbę widzów. Zbyt skromny program przy nieszczególnej organizacji nie mógł zadowolić publiczności. Z gości zamiescowych startowali tylko Szymczyk i Kędzia z WTC. oraz Berghausen z Częstochowy. Na starcie stanęła skromna ilość 9 zawodników, z których na pierwszy plan wybijał się Barzycki z Crac., bijąc zupełnie pewnie i lekko swego najgrozniejszego przeciwnika, mistrza Szymczyka. Z motocyklistów najlepszym jak zwykle jest Matczak na F. N. bijąc swych przeciwników pp. Stieglitza i Aksmanna jeżdżących na drogowych maszynach, co na torze nie powinno mieć miejsca. Wyniki: 1 Bieg otwarcia, po 3 przedbiegach wygranych przez Szymczyka, Barzyckiego i Krobota, wygrał Barzycki po dwukrotnej rozgrywce, ponieważ w pierwszym finale orzekli sędziowie, iż bieg był martwy. II. Bieg Demi-Fonde 3000 m z 6 finiszami wygrał Krobot, 2-gi Armatowicz i 3-ci Wędzicha, wszyscy z Crac. Biegi motocyklistów mało interesujące zew zględu na zbytnią przewagę Matczaka, który wygrywał każdy bieg, jak chciał. Jedynie interesującym był bieg premjowy na 15 okr. toru, który był prowadzony wnader żywem tempie. Nie obyło się tu bez małego wypadku, albowiem w 8 okr. Kędzia zpowodu najechania spadł tuż przed stołem sędziów, lecz prócz lekiego odarcia naskórka na naramieniu nie poniósł żadnego poważniejszego szwanku. Wynik wygrał Krobot, mając 15 punktów i otrzymując nagrodę honorową firmy Irwing, 2-gi Armatowicz i 3-ci Wędzicha, otrzymali nagrody od firm Audion i Knlandy Bieg zachęty 5 okr. toru wygrał Armatowicz, 2 gi Kluger i 3) Wünsch. Wreszcie dużo emocji dał wyścig amerykański parami na 25 okr., wykazujący dużą przewagę Krakowa nad Warszawiakami. Wyścig ten wygrała para Barzycki—Krobot przed parą Szymczyk—Kędzia i Wędzicha—Berghausen. Starterem sprawnym był p. Grzywiński, zaś sędziami pp. Höchsmann, Seisson i Wojda. Zawodnicy Makkabi, prócz motorzysty Stieglitza, udziału w wyścigu nie brali, ponieważ byli na treningu szosowym.

Prof. Weizmann konferuje z niemiecko-żydowskiemi kołami finansowemi

Berlin, 29. 6 (ŻAT). W dalszym ciągu swego pobytu w Berlinie konferował onegdaj prof Weizmann z wybitnemi żydowsko niemieckiemi kołami finansowemi Berlina. Prez. Weizmann wygłosił na jednej z tych konferencyj dłuższe przemówienie o zagadnieniach odbudowy Palestyny.

Do naszych Sz. Czytelników

w letniskach i miejscach kąpielowych!

„NOWY DZIENNIK"

nabyć można:

Chabówka: Księgarnia kolej. „Ruch"
Czarny Dunajec: H. Singer, Rynek
Ciężkowice (k. Tarnowa): Izrael Plattner, Rynek
Iwonicz: Księgarnia Zdrojowa
Jordanów-Miasto: Sternberg, Rynek
Jordanów-Malejowa: Leib Klapholz (Pensjonat)
Jastrzębie-Zdrój, G. Sl.: Księgarnia Zdrojowa
Krynica: Księgarnia Zdrojowa (Deptak)
„ Księgarnia kolejowa (bufet)
„ Szyja Wasserreich (Bazar)
Kalwarja: Berta Mandelbaum (Cukiernia)
Krzeszowice: Fl. Schönberg, Rynek
„ M. Buchsbaum, Rynek
Maków: Stanisław Zajda, Rynek
Milówka: Joachim Tobias
Myślenice: Księgarna J. Gaspary, Rynek
Rabka: Księgarnia kol. „Ruch" (dworzec)
„ Jan Janota (Słone)
Rymanów: Księgarnia Zdrojowa
Szczawnica: „Magazyn Nowości" (w Zakładzie)
Szczawnica: R. M. Ziegler (sklep)
Sucha: Księgarnia kolejowa (dworzec)
„ Szymon Buchbaum, Rynek
Zakopane: Księg. kol. „Ruch" (dworzec)
„ Księgarnia Pocztowa
Zawoja: J. Fischer (Pensjonat)
Zeglestów: Księgarnia Zdrojowa

Karlsbad: Z. Z. Vertrieb E. Würzburg | **Marienbad:** Z. Z. Vertrieb E. Würzbur

MAURYCY DEKOBRA.

Otworzyć po mojej śmierci

Mąż stoi obok łóżka, w którem leży jego chora żona. Rozlega się dzwonek.

— To dzwoni nowa pielęgniarka, którą wyszukałem dla ciebie, moja droga, — mówi mąż łagodnym głosem.

— Mam nadzieję, że będzie ona milsza od tamtej, — szepcze chora.

— Napewno. Gorąco mi ją polecano. Jest ona młoda, sympatyczna i bardzo energiczna. Będzie ci się zapewno podobała.

Drzwi otwierają się. Pokojówka wprowadza biało ubraną pielęgniarkę.

— Dzień dobry, pani Blayol, — mówi mąż.

— Przedstawię pani, panią Darbeau, moją żonę, którą pani, mam nadzieję, będzie starannie pielęgnować.

— Napewno, proszę pana.

— Pani pokój znajduje się obok pokoju mojej żony... Pokażę pani zaraz całe mieszkanie, aby pani wiedziała, gdzie czego szukać.

— Dobrze, proszę pana.

Pielęgniarka udała się za panem Darbeau. Gdy znaleźli się w jego pokoju, pan Darbeau zamknął cicho drzwi, objął mocno pielęgniarkę i rzekł:

— Marto! Twój pomysł jest genjalny!... Jesteś pielęgniarką w moim domu. Ziszczenie marzeń!... Już się nigdy nie rozstaniemy... Pocałuj mnie jeszcze raz!

— Tak, mój drogi. Lecz bądźmy ostrożni.

— Nie bój się... będziemy uważać.

Tego samego wieczora pani Blayol siedziała do godziny pierwszej przy chorej. Gdy ta wkońcu usnęła, pielęgniarka poszła do swego pokoju, zostawiając drzwi otwarte. Pan Darbeau czekał już tam na nią. Objęli się namiętnie.

— Jedyny!

— Droga moja!

Chora tymczasem przebudziła się. Usłyszała szept w pokoju pielęgniarki. Nastawiła uszy. Usłyszała kilka słów, które jej wszystko wyjaśniły. Rak, który toczył jej wątrobę, nie osłabił jej umysłu. Wprost przeciwnie. Widziała i słyszała wszystko znacznie dokładniej od ludzi zdrowych. Nie poruszyła się. Nie zawołała. Podczas gdy pielęgniarka przybliżyła się na palcach do jej łóżka, udała, że śpi głęboko.

Gdy pani Blayol wróciła do swego pokoju, pani Darbeau usłyszała wyraźnie głos swego męża:

— Czy ona śpi?

— Głęboko.

— To dobrze... Chodź do mego pokoju, droga!

— Strzeż się pokojówki, Jacques!

— Poszła na szóste piętro.

— Czy jesteś tego pewien?

— Tak, najzupełniej. Chodź droga!... Chodź...

W trzy dni później, gdy Jacques wrócił z biura do domu, żona jego spała, a Marta siedziała obok niej. Gdy wszedł do pokoju, żona otworzyła oczy.

— Dzień dobry, Jacques.

— Dzień dobry, Heleno... Jak się czujesz?

— Wciąż jednakowo.

— Co myśli pani o naszej drogiej chorej, pani Blayol?

— Jestem przekonana, że pod moją troskliwą opieką, pani Darbeau wkrótce wróci do zdrowia... Doktor zapewnił mnie, że niema powodu do niepokoju.

— Byłem tego pewien!... Widzisz, Heleno... Nie bądź tak pesymistycznie usposobiona!

— Panie Darbeau, przejrzałam rachunek z apteki. Oto on...

— Dobrze... Pani pozwoli na chwilę do mego biura, pani Blayol. Dam pani pieniądze na zapłacenie tego rachunku.

Zakochani wyszli z pokoju. Gdy tylko zamknęły się za niemi drzwi, pani Darbeau wyjęła z nocnego stolika arkusik papieru, kopertę i ołówek. Wiedziała, że dni jej są policzone. Słyszała, jak lekarz, myjąc sobie ręce w pokoju pielęgniarki, mówił:

— Potrwa to najwyżej dwa tygodnie... Za kilka dni uśpimy ją morfiną, aby umarła bez bólu.

Słyszała ten sąd lekarza. Obecnie powzięła postanowienie. Usiadła na łóżku i drżącą ręką napisała następujące słowa:

„Dla doktora Doubissel, z prośbą o wręczenie niniejszego listu prokuratorowi".

„Szanowny panie. Zawiadamiam pana przed śmiercią, że umieram nietylko na raka, ale i z powodu trucizny, którą moja pielęgniarka wlewa do lekarstwa. Widziałam, jak to robiła, lecz nic nie powiedziałam. Oskarżam ją o przyspieszenie mej śmierci, i mego męża, którego ona jest kochanką, o współudział w zbrodni.

Pisane 12 września, o godzinie 6-ej po południu, przezemnie, całkiem zdrową na umyśle, chociaż chorą cieleśnie. Helena Darbeau".

Chora napisała na zamkniętej kopercie:

„Doktor Doubissel. Otworzyć po mojej śmierci" — i schowała list do szufladki nocnego stolika.

Potem, skupiwszy całą siłę, wzięła ze stolika małą flaszeczkę z czerwoną etykietą, wypiła połowę jej zawartości i padła z powrotem na poduszki.

*

Pani Darbeau umarła. Dr. Doubissel, wezwany przez Jacques'a, badał zmarłą. Nie pojmował, dlaczego umarła tak nagle, chociaż sądził, iż żyć będzie jeszcze dwa tygodnie. Gdy otworzył szufladkę nocnego stolika, aby poszukać jej ostatnich rozporządzeń, znalazł kopertę i pokazał ją Jacques'owi.

— Zdaje się, że to jest dla mnie, panie Darbeau?

Jacques kiwnął głową. Pielęgniarka podeszła bliżej. Doktor przeczytał list, pisany ołówkiem. Przeląkł się.

Spojrzał bacznie na męża i pielęgniarkę i rzekł zimno:

— To jest bez wątpienia wyjaśnienie tego nieoczekiwanego końca.

I jak sekretarz sądu przysięgłych, który odczytuje akt oskarżenia, odkrył zmiażdżonym kochankom pośmiertną zemstę ciężko obrażonej kobiety. Marta zaczęła krzyczeć:

— To jest kłamstwo!... Nigdy!... Doktorze! Nigdybym nie...!

Doktor złożył kartkę i rzekł:

— Być może, szanowna pani... Życzę sobie tego... Lecz muszę spełnić mój obowiązek. Zaraz wręczę ten list prokuratorowi... Nie mogę uczynić inaczej... Moje sumienie nie pozwala mi, nie wykonać woli zmarłej.

— Doktorze! Doktorze!... błagał Jacques...

— Przysięgam panu, iż to jest nieprawdą.

Lecz doktor odszedł niewzruszony. Jacques wrócił do pokoju ze ściśniętem gardłem.

Lampa, stojąca przy łóżku, oświetlała oblicze zmarłej. Na dywanie w półmroku leżała biała postać. Marta zemdlała.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor Naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer. — Red. odpow.: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków — pod zarządem Maksymiljana Feldmana.